

## KRONIKA

---

### **Od Redakcji**

*W dniu 1 października 2004 roku odbyła się uroczystość nadania Audytorium IV na Wydziale Inżynierii i Kształtowania Środowiska SGGW imienia Profesora Jerzego Ostromęckiego. Poniżej drukujemy wspomnienie o ojcu córki profesora – Anny Ostromęckiej-Lewak.*

### **Wspomnienie o Profesorze Jerzym Ostromęckim**

Dla mnie Jerzy Ostromęcki był przede wszystkim Ojcem, ale był także moim profesorem i autorytetem. Studiowałam na Wydziale Melioracji Wodnych w latach sześćdziesiątych.

Życie mojego Ojca podporządkowane było pracy zawodowej. Za ważne w życiu uważał wszechstronne i ustawiczne kształcenie się. Stosował tę zasadę do siebie i wszystkich bliskich.

Urodził się w 1909 roku w Kowalu, małym miasteczku na Kujawach. Studia w Politechnice Warszawskiej na Wydziale Inżynierii Wodnej ukończył mając 23 lata.

Był najstarszym z czterech braci. Ponieważ wcześniej stracili ojca, Jerzy czuł się odpowiedzialny za wykształcenie braci i opiekę nad matką. Zarabiał korepetycjami już w gimnazjum, a potem na studiach.

Pracę zawodową rozpoczął w 1933 roku w Zakładzie Doświadczalnym Uprawy Torfowisk w Sarnach na Polesiu. Tam w wieku 27 lat ukończył pracę doktorską, tam ożenił się z moją matką, przybyłą po studiach do pracy, tam przyszłam na świat ja.

W Sarnach pracował przez całą wojnę, pod zmieniającymi się dyrek-

cjami: najpierw polską, potem sowiecką, niemiecką i ponownie sowiecką. W Sarnach „zdobywał ostrogi” w zawodzie hydrotechnika i melioranta. Prowadzone doświadczenia na torfowiskach wykorzystywał do formułowania podstaw teoretycznych w melioracjach rolnych. Doszedł też do wniosku, że studia techniczne przyszłych meliorantów powinny być mocniej związane z naukami przyrodniczymi.

Po wojnie Ojciec pracował w Instytucie Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Bydgoszczy, od 1948 roku w Warszawie – w SGGW oraz w Instytucie Melioracji i użytków Zielonych w Falentach; zajmował się badaniami naukowymi i dydaktyką.

Ojca najbardziej interesowały sprawy zachowania równowagi w przyrodzie. Zawsze uważał, że zabiegom odwadniania muszą towarzyszyć nawodnienie i nawożenie, a wszystkie działania techniczno-inżynierskie muszą być poparte doświadczeniami.

Wiele się zmieniło od czasu, kiedy studia melioracyjne przeniesiono z Politechniki do SGGW. Najpierw w 1946 roku przy Wydziale Rolnym powstała z inicjatywy profesora Turczynowicza

sekcja melioracyjna, przekształcona wkrótce w samodzielny Wydział Melioracji. Katedrę Melioracji Rolnych i Leśnych objął profesor Jerzy Ostromięcki w 1948 roku.

Katedra ta przez szereg lat mieściła się na III piętrze w budynku przy ul. Rakowieckiej 26, na rogu al. Niepodległości. Przez lata Ojciec mieszkał w swoim gabinecie, sypiał na rozkładanym fotelu, a do rodziny do Bydgoszczy przyjeżdżał raz na 2 tygodnie. W końcu, w 1956 roku przeprowadziliśmy się do Warszawy.

W 1971 roku Wydział Melioracji został przeniesiony do Ursynowa, rozbudowują się budynki, powstają nowe specjalności, liczba studentów zwiększyła się znacznie (za moich czasów było 100 osób na roku, w tym 10% dziewcząt), zmieniła się też nazwa Wydziału, dziś to Wydział Inżynierii i Kształtowania Środowiska, ale idea pozostaje ta sama – meliorować, to znaczy ulepszać i ochraniać, nie naruszać równowagi w przyrodzie przez wprowadzanie niesprawdzonych teorii. Odnosi się to do wszystkich nauk przyrodniczych: medycyny, genetyki, stosunków wodnych, ekosystemów.

Jak mówił nam 40 lat temu prof. Kazimierz Dębski, wykładający „regulacje rzek”: *Łuki nie mogą być ani za duże, ani za małe, ale w sam raz.*

Wszystko i wszędzie w przyrodzie musi być w sam raz.

Jeszcze o jednej sprawie związanej z Ojcem. W naszym domu często mówiło się o autorytetach, wzorcach z historii i z życia. Ojciec wielokrotnie opowiadał o osobach, które szanował i które wywarły na niego wpływ w pracy zawodowej. Byli to profesorowie:

- profesor Pomianowski – promotor jego pracy dyplomowej,
- Czesław Skotnicki – promotor pracy doktorskiej,
- Bronisław Chamiec – dyrektor Zakładu Doświadczalnego Uprawy Torfowisk w Sarnach,
- Stanisław Bac – kierownik działu hydrotechnicznego w Sarnach, nauczyciel, mentor i przyjaciel od lat 30. do końca życia,
- Stanisław Anzelm Turczynowicz – organizator Wydziału Melioracji Wodnych,
- Jan Grzymała – łąkarz,
- Kazimierz Dębski – hydrolog,

oraz melioranci:

- Czesław Zakaszewski,
- Zygmunt Sochoń,
- Kalina Smólska.

Często Ojciec wspominał współpracowników z Instytutu Uprawy, nawożenia i Gleboznawstwa z Bydgoszczy:

- Tadeusza Brandyka, ojca prof. Tomasza Brandyka z SGGW,
- Stefana Rogińskiego.

Szczególną uwagę darzył wychowanka i współpracownika, niedawno zmarłego, profesora Somorowskiego.

Ta dobra pamięć o ludziach, o autorytetach przekazana została nam w rodzinie.

A na koniec dla tych, którzy znali mego Ojca tylko jako profesora, dość zasadniczego, nieopowiadającego o swoim życiu prywatnym.

Był surowy – może bardziej dla mnie jako studentki, egzaminy zdawałam u profesora Sochonia.

Kiedy prof. Białynicz, prodziekan, zapytał go podczas egzaminów wstępnych: *A ta Ostromięcka, to ktoś z rodziny?*

ny? – ojciec odpowiedział: *to chyba moja córka.*

Jaki był prywatnie w domu? Poza tym, że wiecznie pisał coś przy biurku, to pasjonował się historią i literaturą, w tym – pamiętnikarską, lubił wędkowanie, wiele urlopów spędził na Mazurach, miał poczucie humoru, zdolność obserwacji i celnego komentarza. Po siedemdziesiątce powrócił do ulubionego w dzieciństwie rysowania i malowania, głównie krajobrazów nad Wisłą.

Dziękuję organizatorom uroczystości nadania imienia Prof. dr hab. inż. h.c. Jerzego Ostromęckiego Auli IV w budynku 34. SGGW oraz wszystkim współpracownikom mego Ojca za pamięć o Profesorze zmarłym przed 16. laty.

Wraz ze mną dziękują również: druga córka – Krystyna, i wnuczki Profesora – Magdalena i Małgorzata.

*Anna Ostromęcka-Lewak*